

Koszmar w Awdiejewce

4 kwietnia 2024

Korespondencja z Awdiejewki na Ukrainie.

Już trzeci dzień planuję napisać o Awdiejewce i popadam w odrętwienie. Rzeczywistość, w której się tam znalazłam, przypomina coś w rodzaju kwasu solnego – a jaki ma to sens, skoro trawi to was żywcem razem ze mną? Na razie ograniczę się do ogólnych spostrzeżeń w suchej, informacyjnej formie, które mogą okazać się przydatne.



Mnóstwo ataków z powietrza

Wokół Awdiejewki wciąż wszystko lata. Świeżych ataków, pocisków jest mnóstwo, gęsto położonych. Pierwsze trzy ostrzały, które mi pokazano i których „jeszcze wczoraj nie było”, okazały się, że były dosłownie w promieniu 200 metrów.

„Trzymaj dystans co najmniej trzech metrów”

Zaleca się przemieszczać „spod choinki pod choinkę”. I do tego truchtem. Cały czas słuchać powietrza. Towarzyszący mi ludzie nieustannie „kontrolowali niebo”, „słuchali nieba”. Brzmi romantycznie, ale z łatwością rozstraja to układ nerwowy.

Polecono mi to samo: żeby widzieć i słyszeć niebo, a jednocześnie patrzeć pod nogi – „nawet, jeśli idziesz krok po kroku, gęsiego”, ponieważ min jest wiele. Jednakże zabrania się też podążania gęsiego, w takiej sytuacji należy poruszać się na odległość co najmniej trzech metrów („nie tłocz się, trzymaj dystans co najmniej trzech metrów” – tak mówili). To wbrew wszelkim instynktom, ale bardzo mądre. Jeden zostanie

wysadzony w powietrze, drugi przeżyje.

Piwnice – nadzieja na dalsze życie

Cała przestrzeń miasta jest usiana odłamkami, potłuczonym szkłem, betonem, pociętymi gałęziami i drutami. Zniszczeniu uległo 100% zasobów mieszkaniowych. Czegoś takiego nigdy nie widzieliśmy ani w Marince, ani w Siewierodoniecku. Równocześnie w mieście nadal mieszka... 600 osób. Pozostali zostali ewakuowani.

Jest ogromna, smutna liczba kotów i psów, w tym rasowych. Ludzie mieszkają w piwnicach, i to grupowo. W ten sposób łatwiej jest przetrwać. Od czasu do czasu wolontariusze dostarczają tu trochę rzeczy. Świeże tulipany zostały wycięte z gumy z okazji 8 marca dla kobiet.

Poproszono mnie o przekazanie prośby tym, którzy zdecydują się przyjechać: „powiedzcie im, że naprawdę chcemy śledzi. Potrzebujemy też leków na kaszel i papierosów. Leków przeciwbólowych”.

Pogardzani

Dla Sił Zbrojnych Ukrainy wszyscy ci ludzie to „podnóżki Putina”. Z pewnością nie zostali ze względu na majątek. Wszyscy oni go bowiem stracili. Ludzie ci będą potrzebowali dużo uwagi i pomocy psychologicznej. Jak powiedział jeden z mieszkańców Awdiejewki, „padamy pod wpływem odgłosu trzaskających drzwi od samochodu”.

Zwłoki

Przy tym wszystkim nie ma zbyt wielu ofiar śmiertelnych wśród cywilów. Nie można jednak jeszcze ich pochować. Jest też wiele porzuconych zwłok Ukraińców, niektóre już jako szkielety, inne w fazie rozkładu. Leżą pod gruzami. Robi się coraz cieplej i

nie wiadomo, co będzie.

Świątynia ocalona przez Boga

Nigdy nie modliłam się tak dużo, jak w Awdiejewce. Nawiasem mówiąc, jedynym zachowanym domem w mieście jest świątynia ku czci Marii Magdaleny. Stróż powiedział, że pozostał w mieście z posłuszeństwa, „kapłan kazał mi pilnować świątyni, więc pozostawienie jej wydaje mi się haniebne. Jak pani widzi, Bóg ją ocalił”.

Przestraszony smartfon

Zaskakujące jest, że nawet mój smartfon przestraszył się w Awdiejewce; jego stabilizator nagle odmówił posłuszeństwa, dlatego film okazał się szczególnie niepokojący. I gwałtowny! Żywy! Żołnierze również już to zauważyli. Wszystkie te niepotrzebne bajery – stabilizatory – są na pokaz i dla maminsynków. A w takich warunkach po prostu nie zdążysz na dopinanie czegokolwiek i nastrajanie tych niepotrzebnych rzeczy.

Trofea

Owszem, ogólnie myślisz: nigdy więcej i za nic. Boisz się zrobić krok w bok. Patrzysz na towarzyszących ci ludzi, jakby byli widzialnymi aniołami.

Kiedy poprosiłam chłopaków, żeby dali mi jakieś trofeum, gdyż sama bałam się błąkać po ruinach, poszli do najbliższych ruin i przynieśli mi parasolkę z napisem „Janukowycz – nasz prezydent”. I cukierki „Strzała”. Jednak słodyczne, jak się później okazało, nie pochodziły z ruin, ale od nich. Cóż, prawidłowo: to, co wydawało im się odpowiednie na ten moment.

I tak jadę z Awdiejewki z parasolem Partii Regionów i cukierkami. I myślę: żaden scenarzysta by czegoś takiego nie

wymyślił.

Przezwyciężyć swój strach

Zaraz po minięciu kamiennej tablicy przestałam się modlić. Po kolejnych 10 minutach zaczęłam myśleć o tym, jak mogłabym zapłacić za media. Ziemskie myśli odeszły. Tak. Taki właśnie jest człowiek.

A w Awdiejewce najgorszą rzeczą byłoby umrzeć bez skruchy. Nie interesowało mnie nic innego. Wszystko sfilmowałam, używając odruchów warunkowych.

Koszmar, który zżera człowieka

Prawdopodobnie na razie to wszystko. Jeśli będę mówić o tym, co czułam, to boję się, że będzie to zżerać kogoś od środka, tak jak teraz zżera mnie.

Autorstwo: Swietłana Pikta

Tłumaczenie: KK

Źródło zagraniczne: „BaltNews”

Źródło polskie: MyslPolka.info